

Genetyczna kukurydza robi furorę w Polsce

Magdalena Kozmana 13-09-2008, ostatnia aktualizacja 13-09-2008 01:22

Powierzchnia upraw zmodyfikowanej żywności wzrosła nad Wisłą dziesięciokrotnie. Nasi rolnicy masowo kupują nasiona kukurydzy GMO za granicą



źródło: Wikipedia
Kukurydza

W ten sposób obchodzą zakaz sprzedaży genetycznie modyfikowanego materiału siewnego, który od dwóch lat obowiązuje w Polsce.

Oficjalne dane Polskiego Związku Producentów Kukurydzy pokazują, że w ubiegłym roku w Polsce było ok. 320 ha upraw transgenicznych. Ze wstępnych szacunków producentów nasion wynika, że w tym roku powierzchnia ta przekroczy w Polsce 3 tys. ha.

– Pod względem wielkości upraw roślin GMO Polska dogoniła już Niemcy. Różnica jest taka, że w Niemczech bardzo restrykcyjne prawo spowodowało ścisłą kontrolę nad GMO, a w Polsce w dalszym ciągu brak jest rozsądnych przepisów – ocenia Robert Gabarkiewicz, dyrektor stowarzyszenia GBE Polska, reprezentującego m.in. Monsanto, BASF, Bayera i Pioneera.

Koncerny biotechnologiczne działają zgodnie z prawem: reklamują swoje odmiany kukurydzy zawierającej technologię MON 810 dopuszczoną do upraw w krajach Unii Europejskiej. Jednocześnie informują rolnika, że nie sprzedają tych nasion w Polsce, ale może je bez problemu kupić w Czechach, Niemczech czy na Słowacji.

– Czekamy na odpowiednie uregulowania prawne pozwalające na obsianie pól nasionami roślin GMO. Na razie ich jednak nie ma, więc każdy wziął sprawy w swoje ręce. Więcej nikt nic nie powie – podkreśla Adam Koryzna, prezes Koalicji na rzecz Nowoczesnego Rolnictwa, który od lat uprawia modyfikowaną kukurydzę na Opolszczyźnie.

Kukurydza z polskich gospodarstw rzadko trafia na rynek. Najczęściej rolnicy przeznaczają ją do produkcji pasz, które potem sami wykorzystują. Nie chcą ujawniać swoich danych w obawie przed atakiem ekologów. – Podejrzewamy, że w Polsce doszło już do zanieczyszczenia środowiska modyfikowanymi genami. Takie uprawy powinny zostać całkowicie zakazane – podkreśla Maciej Muskat z Greenpeace.

W oficjalnym stanowisku polski rząd opowiada się przeciwko wprowadzaniu do obrotu produktów GMO i uprawom genetycznie zmodyfikowanej kukurydzy, rzepaku, buraka cukrowego, ziemniaka i soi. Ministerstwo Środowiska przygotowało nowy projekt prawa, które zdecydowanie utrudni zakładanie upraw genetycznie modyfikowanych roślin. Polscy rolnicy, podobnie jak koncerny biotechnologiczne, krytykują ten projekt.

Źródło: <http://www.rp.pl/artykul/190093.html>

Rośliny modyfikowane genetycznie podbijają wieś

Magdalena Kozmana 13-09-2008, ostatnia aktualizacja 13-09-2008 01:04

Firmy biotechnologiczne sprzedały do Polski kilkakrotnie więcej nasion zmodyfikowanych genetycznie niż przed rokiem



źródło: Rzeczpospolita

Zakaz sprzedaży genetycznie modyfikowanego materiału siewnego, który obowiązuje od dwóch lat, nie przyniósł zamierzonego rezultatu. Polscy rolnicy bardzo szybko przekonali się do korzyści, jakie daje odporna na szkodniki kukurydza modyfikowana genetycznie (GMO). Jej nasiona kupują za granicą.

– Nasza firma sprzedała w tym roku w Polsce znacznie więcej nasion, niż potrzeba do obsiania całej powierzchni, jaka w ubiegłym roku była w kraju pod uprawami GMO – mówi nasz rozmówca z jednej z globalnych firm biotechnologicznych.

W Europie produkcją i sprzedażą genetycznie modyfikowanych nasion zajmuje się kilkanaście firm. W katalogu unijnym zarejestrowanych jest 61 odmian modyfikowanej kukurydzy Bt – odpornej na omacnicę prosowiankę. Ten powszechnie występujący na południu Polski szkodnik niszczy zasiewy. Koszt zakupu nasion genetycznie modyfikowanej kukurydzy to dla rolnika wydatek dodatkowych 150 zł na hektar, a korzyści wynikające z wyższych plonów sięgają 400 – 1500 zł. – Rolnicy na południu Polski mają do wyboru: albo niższe plony, albo uprawę kukurydzy GMO, i bardzo wielu wybiera tę drugą opcję – tłumaczy prof. Tadeusz Michalski, prezes Polskiego Związku Producentów Kukurydzy.

Kukurydzę GMO uprawiają nie tylko duże gospodarstwa, ale nawet małe i średnie. Właścicielowi kilkunastu hektarów ziemi bardziej opłaca się zainwestować dodatkowe 2 – 3 tys. zł w nasiona GMO, niż kupić opryskiwacz, na który musiałby wydać kilkaset tysięcy złotych. – To naturalne, że rolnicy przekonują się do nowych technologii i szybko zwiększają uprawy GMO. Podobne zjawisko wystąpiło wcześniej np. w Czechach – dodaje Robert Gabarkiewicz.

W tym roku powierzchnia upraw GMO w Czechach wzrosła z 5 do 8 tys. ha. Ale we Francji, która wiosną ogłosiła memorandum na stosowanie transgenicznej kukurydzy MON 810, powierzchnia upraw spadła do zera, choć w 2007 roku przekraczała 21 tys. ha.

W Polsce także, przynajmniej teoretycznie, nie powinno być transgenicznych upraw. Uchwalona w 2006 r. zmiana ustawy o nasiennictwie oraz ustawy o ochronie roślin wprowadziła zakaz obrotu materiałem siewnym odmian roślin GMO.

Komisja Europejska uznała ją za niezgodną z unijnym prawem i nakazała zmianę. Polski rząd nie przedstawił jednak żadnej rozsądnej propozycji zmiany przepisów i KE skierowała przeciwko Polsce wniosek do ETS.

Sprawą zajęło się także Ministerstwo Środowiska, które przygotowało projekt nowelizacji ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych. Wprowadza on obostrzenia w zakresie zakładania plantacji GMO – m.in. samorząd województwa będzie mógł wyznaczyć strefy wolne od GMO. Projekt jest po konsultacjach społecznych i w ciągu dwóch tygodni powinien zająć się nim rząd. Rolnicy są podzieleni – część chce liberalizacji przepisów o GMO, ale inni – zwłaszcza właściciele gospodarstw ekologicznych – są temu przeciwni.

Rzeczpospolita

Źródło:

http://www.rp.pl/artykul/64435,190091_Rosliny_modyfikowane_genetycznie_podbijaja_wies_.html